

SKUTECZNA MOC OSOBISTEGO ŚWIADECTWA

Tekst przewodni: Mk 5,1-20.

Studium bieżącego tygodnia: Mk 5,1-20, 16,1-11, Dz 4,1-20, 26,1-32.

Część I: Przegląd

W osobistym świadectwie jest niezwykła moc. Kiedy człowiek przyjmuje Chrystusa i zmienia się w istotny sposób, inni ludzie to zauważają. Nie wszystkie nawrócenia są nagłe i natychmiastowe. Historie narkomanów przyjmujących Chrystusa, alkoholików zmienionych przez łaskę Bożą, egocentrycznych materialistycznych liderów biznesu zmienionych przez miłość Bożą czy zbuntowanych nastolatków nawróconych na dobrą drogę są poruszające, ale z pewnością nie są jedynymi przykładami nawrócenia.

Czasami, i chyba nawet w większości przypadków, Duch Święty działa łagodnie i stopniowo na serca ludzi. Są tacy, którzy zostali wychowani w dobrych chrześcijańskich rodzinach i mają dużo dobrego do opowiedzenia. Właściwie nigdy nie byli zbuntowani przeciwko Chrystusowi, ale nigdy w pełni się Mu nie poświęcili. Odczuwają działanie Ducha Świętego i poświęcają się zupełnie Bogu. Ich świadectwo jest tak samo mocne jak te bardziej dramatyczne, bardziej sensacyjne historie nawróceń. Nikt z nas nie rodzi się chrześcijaninem. Jeremiasz trafnie zauważa: „Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?” (Jr 17,9). Apostoł Paweł dodaje w Rz 3,23: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”.

Ponieważ każdy z nas „zgrzeszył i brak mu chwały Bożej”, wszyscy potrzebujemy łaski Bożej. Nawrócenie jest potrzebne nie tylko niektórym ludziom. Wszyscy z nas musimy doświadczyć nawrócenia, a więc każdy z nas ma coś do opowiedzenia. Twoja historia jest inna niż moja, ale każdy z nas, odkupiony przez łaskę Bożą i ogarnięty Bożą miłością, ma osobiste świadectwo do przedstawienia światu.

Część II: Komentarz

Oto twój podstawowy quiz biblijny na dzisiaj. Kogo Jezus posłał jako swojego pierwszego misjonarza? Czy byli to Piotr, Jakub i Jan? A może Tomasz, Filip czy ktoś inny z Jego uczniów? Odpowiedź cię zaskoczy. Nie był to żaden z wymienionych.

Pierwszym misjonarzem wysłanym przez Chrystusa był człowiek wcześniej opętany przez demony, a obecnie zmieniony przez łaskę Bożą. To niezwykle świadectwo wywarło ogromny wpływ na mieszkańców Dziesięciogrodzia, regionu dziesięciu miast położonych na wschód od Jeziora Galilejskiego. Człowiek ów był od lat beznadziejnie nękany przez demony. Szerzył postrach w okolicy. Jednak w głębi serca pragnął czegoś lepszego, a tego pragnienia nie były w stanie zgasić wszystkie demony piekła.

Mimo demonicznych sił trzymających tego nieszczęśnika w niewoli, w Mk 5 czytamy, że kiedy ten zdemonizowany człowiek ujrzał Jezusa, „przybiegł i złożył mu pokłon” (Mk 5,6). *Pismo Święte* mówi, że człowiek ten był dręczony przez „legion” demonów. Legion był „największym oddziałem w rzymskiej armii (...) w pełniej sile składał się z 6 tysięcy żołnierzy” (*Archeological Study Bible*, Grand Rapids 2005, s. 1633). W *Nowym Testamencie* słowo „legion” oznacza dużą liczbę. Jezus nigdy nie przegrał bitwy z demonicznymi siłami, bez względu na to, jak licznie występowały. Chrystus jest naszym wszechmocnym, zwycięskim Wodzem. Demony nie mogą stawić czoła Jego potężnej mocy.

Służba Jezusa jest zawsze kompletną służbą. Kiedy zdemonizowany człowiek został uwolniony, „siedział odziany i przy zdrowych zmysłach” (Mk 5,15). Skąd wziął odzież? Najprawdopodobniej któryś z uczniów podzielił się z nim zewnętrznym okryciem. Człowiek ów siedział u stóp Jezusa, z uwagą przysłuchując się Jego słowom, gorliwie chłonąc duchowe prawdy. Był odrodzony fizycznie, mentalnie, emocjonalnie i duchowo. Jego jedynym pragnieniem było teraz podążanie za Jezusem. Pragnął się stać jednym z Jego uczniów.

Ewangelia Marka podaje, że ten wyzwolony opętaniec „prosił” Jezusa, by pozwolił mu popłynąć wraz z Nim (Mk 5,18). Słowo „prosił” w oryginale biblijnym ma mocną wymowę. Wskazuje na gorliwe pragnienie. Można je przetłumaczyć jako „błagał”, „usilnie się domagał” czy „usilnie prosić”. To znaczy, że prośba ta miała silne zabarwienie emocjonalne. Ów wyzwolony człowiek prosił o coś, czego pragnął całą duszą.

Reakcja Jezusa na jego prośbę jest równie zdumiewająca jak nawrócenie zdemonizowanego. Otóż Jezus wiedział, że ten nawrócony, odrodzony zdemonizowany może uczynić więcej w tym regionie niż mogliby zdziałać tam On i Jego uczniowie. W tej pogańskiej okolicy panowały silne uprzedzenia wobec Chrystusa, ale miejscowi mogli być skłonni wysłuchać swojego rodaka, zwłaszcza wiedząc, że wcześniej był zdemonizowany. Dzięki temu mieli zostać przygotowani na wizytę Chrystusa w późniejszym czasie.

Tak więc Jezus rzekł: „Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował” (Mk 5,19). Reakcja tego człowieka była natychmiastowa. „Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali” (Mk 5,20). Słowo „opowiadać” jest tłumaczeniem greckiego słowa *krerusso*, które można przetłumaczyć jako „zwiastować”

czy „ogłaszać”. W krótkim czasie, jaki ten wyzwolony człowiek spędził z Jezusem, został tak radykalnie zmieniony, iż miał co opowiadać. Możemy sobie jedynie wyobrazić wpływ jego świadectwa na tysiące mieszkańców Dziesięciogrodzia i Gadary. Kiedy Jezus przybył tam około 9-10 później, umysły tych przeważnie pogańskich mieszkańców owego regionu były gotowe na Jego przyjęcie. (Zob. Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 250-251).

W tej historii jest wieczna prawda, której nie wolno nam przeoczyć. Prawdy tej nie powinno nam też przesłaniać cudowne, sensacyjne i dramatyczne nawrócenie zdemonizowanego, jakkolwiek ważne. Chrystus pragnie posługiwać się wszystkimi, którzy przychodzą do Niego. Zdemonizowany nie miał przywileju codziennego przebywania z Jezusem, jaki był udziałem Jego uczniów. Nie miał okazji słuchania Jego kazań czy oglądania Jego cudów, ale miał coś, co jest niezbędne do wydawania świadectwa - osobiste doświadczenie odrodzenia. Miał osobiste poznanie żywego Chrystusa. Miał serce napełnione miłością do jego Pana. To jest sedno nowotestamentowego świadectwa. Ellen G. White trafnie zauważyła: „Wyznanie Jego wierności stanowi wybrany przez Niebo środek objawiania Chrystusa światu. Potwierdzamy Jego łaskę, jak czynili to za dawnych czasów święci mężowie, lecz najskuteczniejsze jest nasze własne doświadczenie. Gdy objawiamy w sobie działanie boskiej mocy, stajemy się Bożymi świadkami” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 254). Nowotestamentowi wierzący świadczyli o Chrystusie stosownie do ich wyjątkowych osobowości. Każdy z nich w nieco inny sposób spotkał się z Chrystusem, ale każde z tych spotkań doprowadziło ich do entuzjastycznego opowiadania o Chrystusie, którego umiłowali.

W poniedziałkowej części lekcji, zatytułowanej „Głoszenie zmartwychwstałego Chrystusa”, dwie Marie doznały odrodzenia przy pustym grobie Jezusa. Kiedy ostatni raz Go widziały, Jego skrwawione ciało zostało zdjęte z krzyża. Pomyśl, jaka rozpacz wypełniała wówczas ich serca. Ostatnie dni były dla nich najtrudniejszymi dniami w ich życiu. Teraz, z drżącymi ze strachu sercami, pełne obaw o przyszłość, przyszły do grobu, nie mając pojęcia, jak ominą rzymskie straże i kto im odsunie kamień zasłaniający wejście, aby mogły namaścić ciało Chrystusa.

Ku ich zdziwieniu, zastały grób niestrzeżony, otwarty i pusty. Więcej, dowiedziały się, że Chrystus żyje! Anioł oznajmił im: „Wstał z martwych (...). Idąc śpiesznie powiedzcie uczniom jego” (Mt 28,6-7). Dalej czytamy: „I odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością, i pobiegły oznajmić to uczniom jego” (Mt 28,8). Kiedy spieszyły, by o tym opowiedzieć, sam zmartwychwstały Pan zastąpił im drogę i powiedział: „Bądźcie pozdrowione! (...) Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą” (Mt 28,9-10). Dobra nowina jest przeznaczona do tego, by ją głosić. Serca pełne łaski Bożej i ogarnięte miłością Bożą nie mogą milczeć.

W *Nowym Testamencie* raz po raz przewija się temat wydawania świadectwa. *Dzieje Apostolskie* to historia wydawania świadectwa. Uczniowie świadczyli o Chrystusie, którego znali - którego działalność widzieli na własne oczy. Czy można być fałszywym świadkiem? Przypuśćmy, że zostałeś wezwany do sądu jako świadek w sprawie dotyczącej wypadku czy przestępstwa. Załóżmy, że nie byłeś na miejscu zdarzenia i zmyśliłeś swoją wersję, żeby pomóc przyjacielowi. Za składanie fałszywych zeznań przed sądem mógłbyś nawet trafić do więzienia. Sędzia dopuszcza wyłącznie świadków, którzy osobiście byli obecni podczas zdarzenia. Tacy świadkowie są autentyczni i można liczyć, że mówią prawdę.

Jedynie prawdziwe, autentyczne chrześcijaństwo może przyciągnąć uwagę ludzi w obecnych czasach. Jeśli nie mamy osobistego, realnego doświadczenia z Jezusem, nasze świadectwo nie zostanie przyjęte. Nie możemy dzielić się z bliźnimi Chrystusem, jeśli Go nie znamy.

Nowotestamentowi chrześcijanie opowiadali o Chrystusie, którego znali. Piotr i Jan wyrazili nastawienie serc wszystkich wierzących, kiedy oświadczyli: „My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy” (Dz 4,20). Przed ukrzyżowaniem Chrystusa Piotr był człowiekiem chwiejnym, a jednocześnie pewnym siebie. Ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa zmieniły Piotra. Przed śmiercią Jezusa Jan był jednym z „Synów Gromu”. Takiego przydomka nie nadaje się osobie łagodnej, cichej i miłej. Po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa Jan został zmieniony nie do poznania. Odrodzeni Piotr i Jan nie potrafili milczeć - zostali odmienieni przez łaskę Bożą i nie potrafili o tym nie opowiadać.

Świadectwo, które mamy wydawać, nie jest świadectwem o nas. Nie jest to świadectwo o tym, jak złymi ludźmi byliśmy przed spotkaniem Jezusa, ani nawet o tym, jak dobrymi staliśmy się potem. Świadectwo jest o Jezusie. Jest to świadectwo Jego miłości, łaski, miłosierdzia, przebaczenia i wiecznej mocy zbawienia. Apostoł Paweł nigdy nie ustawał w wydawaniu świadectwa o tym, czego Chrystus dokonał dla niego, ale nigdy nie skupiał się tylko na tym, jak złym był człowiekiem. Zamiast tego kierował uwagę słuchaczy na to, jak dobry jest Bóg. Poproś uczestników lekcji o przeczytanie Dz 26,1-28. Zwróć uwagę, jak apostoł Paweł podzielił swoje świadectwo na trzy części: jego życie przed poznaniem Chrystusa, spotkanie z Chrystusem oraz jego życie po spotkaniu Chrystusa.

Część III: Zastosowanie

Przypuśćmy, że masz tylko kilka minut na rozmowę z przyjacielem, który chce się dowiedzieć o Chrystusie. Jakie trzyminutowe świadectwo przedstawiłbyś przyjacielowi, który pragnie uwierzyć? Jakie wskazówki zawiera

świadczenie Pawła w Dz 26? Jak plan jego świadectwa może ci pomóc w ułożeniu twojego świadectwa? Jaką rolę odgrywa *Stary Testament* w świadectwie Pawła?

Napisz jedno zdanie pod każdym z nagłówków:

A. Jaki byłeś, zanim spotkałeś Chrystusa?

B. Kiedy spotkałeś Chrystusa?

C. Jak zmienił Cię Chrystus?

Jeśli wychowałeś się w chrześcijańskiej rodzinie, czy był zdecydowany moment w twoim życiu, kiedy przyjąłeś Jezusa jako twój Pana i Zbawiciela? Opisz czas, kiedy czuleś Jego działanie z mocą w twoim życiu.